

Nowicki. Pamiętnik P-wa lit. im. M-ora
(recenzja)



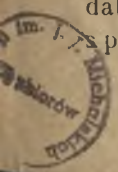
ROZBIORY, SPRAWOZDANIA I WRAŻENIA LITERACKIE.

Pamiętnik Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza, pod redakcją Romana Piłata. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa. 1887, str. 279, w 8-ce.

Pierwszym dojrzałym owocem pracy zawiązanego we Lwowie w roku 1886 Towarzystwa literackiego imienia Ad. Mickiewicza jest ów w tytule wymieniony „Pamiętnik.“ Książka ta treścią swą dobitnie stwierdza stowarzyszenia dążności i cele, określone statutem w ten sposób: „a) zbieranie i porządkowanie materiałów odnoszących się do pism i życia tego największego poety naszego i do całego współczesnego ruchu umysłowego, o ile zostaje on w bliższym związku z działalnością poety; b) rozjaśnianie tych pism i tego żywota, znaczenia poety dla społeczeństwa, jego stanowiska w literaturze polskiej, jego stosunku do swoich i obcych pisarzy; c) rozpowszechnianie dzieł poety i wogóle krzewienie czci dla niego i jego poezyi.“ Cel ów pięknymi słowy jeszcze raz stwierdza przedmowa, podając za główny cel Towarzystwa „krzewienie czci dla wielkiego naszego wieszca i jego poezyi.“ „Pamiętnik“ zaś ma mieścić rozprawy o Mickiewiczu i jego dziełach, zbierać i porządkować materiały odnoszące się do jego pism i życia, roztrząsać utwory poety i śledzić także ogólny ruch historyczno-literacki w wymienionym powyżej kierunku.

Tym wyrazom, dającym dowód, że założyciele Towarzystwa jasno zdawali sobie sprawę, czem ma być ów związek, jakimi iść ma drogami i jaka mrówcza, mozolna praca ich czeka, odpowiada dokładnie podział treści „Pamiętnika.“ A więc nasamprzód idą trzy obszernie rozprawy, następnie *miscellanea*, którą to nazwą redakcja ochrzciła wszystkie pomniejszych artykuły, później korespondencje, wspomnienia, pamiętki, rzeczy drobne,

INSTYTUT
BIAŁYCH
LITERACKICH
PAMIĘTNIK
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63



1888 17 <http://rcin.org.pl> 85 1991

przynoszące małe cegiełki do budowy olbrzymiego gmachu, lecz mimo to zawsze cenne, zawsze godne uwagi. Recenzje i sprawa o zdania zawierają trzy podziały: a) listy, b) wydania, c) opracowania i rozprawy. Dzieła dopełnia bibliografia Ad. Mickiewicza za rok 1886, prawie wzorowo opracowana p. M. Staniewiczza, oraz kronika.

Rozprawa p. t. *Idea Wallenroda*, pióra p. Józefa Tretiaka, porusza, kwestyę bardzo ważną i dotychczas mimo licznych starań nie rozjaśnioną. Autor, świadom usiłowań poprzedników, przebiega je w krótkości, zestawia i ocenia, a skutkiem tej oceny jest odrzucenie wszystkich dotychczasowych sądów, bo jak powiada: „W istocie każdy z podanych tu wyżej domysłów objaśniał częściowo zagadkowość poematu, ale całkowicie zagadki nie rozwiązywał. Po za każdym domysłem pozostawało jeszcze coś niedocieczonego, jakaś ciemność, której żaden domysł rozproszyć nie mógł.“ Owe ciemność chce tedy rozjaśnić p. Tretiak, „zwracając uwagę na ustępy, dotychczas pomijane zwykle przy rozbiorach Wallenroda.“ A mianowicie ważną podług niego wskazówką jest przyznawanie się samego Mickiewicza w liście do Odyńca do tej okoliczności, że zmienił on plan poematu w czasie pisania jego, że pierwotnie poemat ten miał się składać z dwóch powieści, czyli części odrębnych, a pieśń Wajdeloty winna była obie je poprzedzać jako przygrywka, i że wreszcie zmiana planu wpłynęła niekorzystnie na jedność charakteru Konrada i zmusiła poetę, iż przygrywkę i pierwszą powieść włożył w usta wajdeloty. Stąd w owej pieśni Wajdeloty widoczne ślady pierwotnego przeznaczenia: „miała być wyrazem uczuć poety, wprost przez niego samego wypowiedzianych.“ Zresztą jest ona niestosowną w ustach Halbana, jeżeli ten ma być tylko spowiednikiem mistrza i kapelanem zakonu, jak sądziła dotychczasowa krytyka. P. Tretiak uważa tę rolę za niegodną Halbana i podnosi ją znacznie wyżej, robiąc z niego uosobienie zemsty i nienawiści, z pieśni zaś „najwspanialszy hymn na cześć poezyi takiej, jaką wyznawali nasi młodzi romantycy, a przedewszystkiem Mickiewicz.“ W tej pieśni, apoteozie poezyi narodowej, najwspanialszym manifestie poetycznym, jaki gdziekolwiek wydał romantyzm, „odzwierciedliło się pojmowanie poezyi, właściwe Mickiewiczowi.“ „Poezya według Mickiewicza nie była sferą oderwaną od życia“, ale „dawała ideały, aby je naśladowano i w krew i w kości zamieniano.“ To też „nie sposób, jakiego się chwycił Wallenrod dla pomszczenia kraju, to jest nie zdrada, jakiej się dopuścił względem Zakonu, ale ta głębia uczucia, która się nawet przed tak straszliwym sposobem nie cofnęła, gdy ten wydawał się jej jedynym, ta głębia uczucia i moc

charakteru magnetycznie pociągnęły ku sobie serce i fantazję poety.“ „Poeta, pojmując zadanie poezyi, jako „arki przymierza między dawnymi i młodszymi laty“, jako mistrzyni życia, która, wydobywając z przeszłości bohaterskie czyny przodków, ma zachęcać potomków do czynów podobnych, wzięwszy Wallenroda za temat poematu, chciał własne ognie uczuć przelać w piersi słuchaczów i obudzić w nich dawne serca bicie, dawną wielkość duszy.“ Podług p. Tretiaka te właśnie myśli i uczucia, widoczne w przygrywce, kierowały poetą przy obiorze tematu i jego pierwotnym układzie, w którym wajdelota miał podrzędne znaczenie, bo odgrywał jedynie rolę wiatru, rozdmuchującego słabe iskierki nienawiści w serduszkach dziecka, przemocą porwanego w niewolę. Z chwilą, gdy Walter wyrósł na męża, stary wajdelota usuwa się na drugi plan, maleje i niknie. Dopiero, gdy skutkiem zmiany planu przygrywka dostała się w usta Halbana, ten spotężniał i zolbrzymiał, ponieważ poeta utożsamiał się z wajdelotą. Teraz Halban nie był już pomocnikiem Konrada, lecz uosobieniem poezyi narodowej. Dlaczego pierwotny plan w czasie pisania uległ zmianie, dokładnie nie wiemy. P. Tretiak przypuszcza, że ówczesne stosunki cenzuralne i względy etyczne nie mało tutaj zaważyły na szali. Pierwsze są zbyt dobrze znane, by trzeba o nich szerzej się rozpisać. O drugich autor nie mówi wiele, popełnia atoli ten błąd, że hipotezę swą o idei przewodniej Wallenroda przyjmuje za pewnik i tworzy z niej podstawę do dalszych rozumowań. Jako miejsca, w których idea przewodnia poematu wydobywa się na jaw, oznacza p. Tretiak nasamprzód końcowy ustęp charakterystyki Konrada w pierwszym rozdziale powieści, kiedy to zimny i poważny wzrok starego kapelana wywierał taki zawsze stanowczy i magnetyczny wpływ na pijanego mistrza. Dalej korzysta p. Tretiak z okoliczności, że tę właśnie sytuacją poeta pragnął widzieć na winietce, którą do pierwszego wydania miał zrobić Gotard Sobański, i na tej podstawie twierdzi, że uosobienie poezyi—Halban—przypomina obowiązki i zagrzewa do czynu leniwiejącego powoli Waltera. Jeden ustęp z pierwszej rozmowy Konrada i Aldony i wreszcie u c z t a uwidoczniają pierwotną ideę poematu. Z tego streszczenia tak poglądu autora, jak i motywów owego poglądu łatwo można spostrzedz, że podług niego zdrada jest rzeczą podrzędną, a ideą przewodnią ma być apoteoza pieśni, zagrzewającej do czynu. Dziwna rzecz atoli, że p. Tretiak przypuszcza, iż potęga poezyi może objawić się tylko wtedy w całym blasku, jeżeli działa na umysły chwiejne i duchy słabe. Nie stanowiłoby to w takim razie wielkiej zasługi, gdy przeciwnie chluba

jest wyrzucić wpływ na człowieka przekonań stałych, nieustraszenie i śmiało dążącego do celu. Dalej przyznaje autor, że idea przez niego odkryta nie występuje z równą siłą we wszystkich miejscach poematu. I uwaga ta trafna, bo kto wie, czy sam Mickiewicz, tworząc „Wallenroda“, zdawał sobie zupełnie jasno sprawę, jaką to myśl przewodnią chce przeprowadzić. Poeci często bezwiednie przyodziejają swe pomysły w taką a nie inną artystyczną szatę, tak a nie inaczej grupują szczegóły, nie rządząc się zbyt refleksyją.

Tajemnicę, która okrywa twórczość artystyczną, nie podlegającą żadnym, a przynajmniej dotychczas nieznanym prawom i zależącą jedynie od indywidualności poety, uwydatnił najlepiej Włodzimierz Spasowicz w rozprawie p. t. *Mickiewicz i Puszkina przed pomnikiem Piotra Wielkiego*. Porównując dwa utwory („Pomnik Piotra Wielkiego“ Mickiewicza i Puszkina „Jeździec Miedziany“) tych poetów, zrodzone na podstawie tego samego pomysłu, rzucił zarazem światło na sposób tworzenia Mickiewicza, na jego stosunek z wieszczem rosyjskim, a zarazem na pewną część działalności i na poglądy polityczne tego ostatniego. „Obcowanie poetów, przerywane częstemi odjazdami Puszkina, trwało około dwóch lat, od początków 1827 roku do marca 1829“. W marcu tegoż roku się rozstali, nie widzieli się nigdy więcej w życiu, lecz zawsze zachowali dla siebie nieodmienny szacunek i życzliwość mimo wielu burz i wielu wypadków, które śmiało mogły wpłynąć na zmianę ich usposobień. Wytyka kilka błędów, jakich dopuścił się Mickiewicz, opisując powódź w Petersburgu, a przez to zaznacza, że ten sam poeta, który niebawem z taką prawdą i plastyką odtworzył świat rzeczywisty w „Panu Tadeuszu“, tutaj fantazyował na temat powodzi. Z wielką ostrożnością stara się dalej wydobyć pewne biograficzne wskazówki z obu utworów. W końcu przeprowadza porównanie między tymi największymi wieszczami Słowiańszczyzny, „których bardzo różne drogi przecięły się raz tylko w życiu i to prawie pod kątem prostym“. Różnili się od siebie temperamentem, bo każdy z nich nosił wybitne cechy swój narodowości. Podobieństwo zaś polegało na tem, że obaj wywarli wpływ na swoje społeczeństwo, obaj byli romantykami i obaj wreszcie mieli się za polityków, chociaż nimi być nie mogli, dla braku odpowiedniego uzdolnienia. Prócz tego Puszkina był człowiekiem sympatycznym, lecz nie bohaterem, owszem istotą nader wrażliwą, miękką jak wosk i łatwo poddającą się wszelkim wpływom. Wesołemu wiecznie nastrojowi umysłu zawdzięczał tę okoliczność, że smutki, choćby czarne, znosił łatwo, z boleści prędko się otrząsał, a przez to nigdy nie podlegał zniechęceniu i rąk nie опускаł. O ile wiemy, ów wizerunek Puszkina.

na, oparty na umiejętnym rozbiorze dzieł jego, jest nowością w naszej literaturze.

P. Roman Pilat, ugruntowując gołosłowne dotychczas zapewnienia o wpływie Lelewela na rozwój umysłowy i twórczość poetycką Mickiewicza, dokładnie rozpatrzył wiersz tego ostatniego, napisany w roku 1822 z powodu powrotu znakomitego historyka do Wilna. Skutkiem tych badań było stwierdzenie, że w wierszu Ad. Mickiewicza „Do J. Lelewela“ odzwierciedlają się nader wyraźnie nie tylko poglądy tego ostatniego, lecz także znajduje się mnóstwo wyrażań, prawie dosłownie wyjętych z jego dzieł.

Naczelne miejsce w dziale następnym należy się obszerniej i gruntowniej, jakkolwiek może chybioniej rozprawie p. Franciszka Konarskiego, który chce powiększyć skarbiec poetyczny A. Mickiewicza jednym wierszem więcej, a mianowicie e r o t y k i e m: „Gdybym się zmienił w stęgę złocistą.“ O autentyczności tego wiersza w ostatnich czasach zwątpiono, a to dlatego, że okazała się niezgodność co do chwili i miejsca powstania, jak i co do jego autora. Jako tego bowiem wymieniano prócz Mickiewicza nieznanego bliżej Mikołaja Wąży i Cypryana Norwida. P. Konarski nie wątpi jednakże o tém, że prawdziwym twórcą erotyku, jedynie w części oryginalnego, w części zaś tłómaczonego i naśladowanego z liryków greckich jest Mickiewicz. Opiera swe twierdzenie na duchu utworu, na jego wewnętrznej wartości, na stylu i obrazowaniu, wielce podług niego spokrewnioném z obrazowaniem Mickiewicza. By tego dowieść, p. Konarski pracowicie przepatruje poezye wieszczą i gorączkowo a radośnie zapisuje każde, choćby najmniejsze podobieństwo. Zestawiwszy tylko takie, a nie inne dowody, stanowczo uznaje autentyczność erotyku. Zapomniał atoli o tém, że owo powinowactwo zwrotów, rytmu i budowy wiersza bardzo łatwo można wyjaśnić inną jeszcze okolicznością. Wiersz ów poraz pierwszy został wydrukowanym w r. 1831, a więc w czasie, kiedy sława Mickiewicza była już ustaloną i kiedy za jego poetyckim rydwanem biegło całe mnóstwo dobrych, gorszych i zupełnie lichych naśladowców. Każdy z nich wczytywał się pilnie w poezye pierwowzoru, starał się przejąć jego duchem, usiłował wykraść tajemnicę powodzenia. Czyż więc nie byłoby możebnym,—stawiamy tutaj tylko hipotezę — że wiersz ów wyszedł z pod pióra gorliwego Mickiewicza naśladowcy, który do pewnego stopnia przyswoił już sobie maniery mistrza.

Szcześniejszymi są pp. Zipper i Henryk Kopia. Pierwszy udowodnił, że wiersz Mickiewicza p. n. *The meeting of the waters* jest przekładem tak samo zaczynającego się wiersza Tomasza Moore'a;

drugi stanowczo wykazał, że autorem czterowiersza: Na t w ą pierś białą wpadł śnieżek biały jest Franciszek Morawski, a nie autor „Dziadów“, Lud. Osiński lub Seweryn Rzewuski.

P. Bełza polemizuje z p. P. Chmielowskim co do współnictwa Mickiewicza w napisaniu wiersza p. n. „Panicz i dziewczyna.“ Dotychczas sądzono, że autorem pierwszej części był Odyniec, a za twórcę dwóch innych, mimo wyraźnego ostrzeżenia w pierwszym wydaniu poezyi Odyńca, uważano Mickiewicza. Uwagę na to ostrzeżenie wskazujące, że tylko dwie ostatnie strofy wyszły z pod pióra Adama, po raz pierwszy zwrócił p. Chmielowski i w warszawskim wydaniu pism Mickiewicza wiersz ten opuścił. P. Bełza, biorąc za podstawę fakt, że Mickiewicz sam umieścił go w zbiorze swych poezyi, wydanych w 1844 r., a nadto twierdząc, iż pod wyrażeniem s t r o f a należy rozumieć nie czterowierszową zwrotkę, lecz jedną z trzech części poematu, stara się dowieść, jakoby Odyniec miał prawo jedynie do początkowych dziewięciu zwrotek „Panicza i dziewczyny.“ Drugiego argumentu, jako zbyt dowolnego, zwalczać nie trzeba. Na pierwszy odpowiedzieć można przypomnieniem, że właściwie wydaniem zajmował się Aleksander Chodźko, a sam Adam, zajęty mesyanizmem, zapewne tylko pobieżnie je przeglądał. Mógł tedy łatwo zapomnieć, komu ten mały zresztą utwór istnienie swe zawdzięcza.

Z innych rzeczy, pomieszczonych tutaj, wymienimy *Notatkę Mickiewicza o Bürgerze*, podaną przez p. Bełzę, i *Waryanty z autografów A. Mickiewicza*, wskazane przez ks. J. Siemińskiego.

W dziale trzecim wielką wagę mają *Listy o Adamie Mickiewiczu i jego towarzyszach, pisane do Joachima Lelewela w latach 1823—1829*. Wybrał je z rękopismów, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej p. Maurycy Stankiewicz. W listach tych „obszerne relacye z Moskwy przesyła Lelewelowi Cypryan Daszkiewicz, oraz Józef Jeżowski, Malinowski zaś i Pruszyński donoszą z Petersburga; w listach Łukaszewicza i Muczkowskiego mamy nieznanne szczegóły o poznańskim wydaniu „Poezyi Mickiewicza z roku 1828 i 1829.“ W liście Józefa Muczkowskiego (Poznań 3 września 1829) znajdujemy jeden ciekawy szczegół. Oto Adam był niezadowolonym z poznańskiego wydania i głośno o tém mówił, Muczkowski więc, kwaśny i rozżalony, przypomina Lelewelowi, że podjął się owych ciężkich obowiązków bezinteresownie, jedynie w chęci przysłużenia się poecie. Inne rzeczy, znajdujące się w „Pamiętniku“, opuszczamy, nadmienając, że każdy najdrobniejszy nawet szczegół jest cennym przyczynkiem i nieraz może pomódz do rozświetlenia spornych kwestyi, które raz porazu wychodzą na światło dzienne.

Recenzje i sprawozdania chlubnie świadczą o gorliwości i pracy redakcyjnego grona, a zarazem i o tém, że umie ono cenić pracę drugich, że wgląda w myśl i chęci utworów, sumiennie, lecz zarazem spokojnie i sprawiedliwie wytykając usterki, które musi posiadać każde dzieło.

Z umieszczonej na końcu kroniki dowiadujemy się, że Towarzystwo opracowuje dokładną i szczegółową bibliografią dzieł o Mickiewiczu, jako pracę przygotowawczą dla szczegółowych studyów i badań nad życiem i dziełami poety. Nie potrzeba objaśniać, jak ważnem i trafnie obranem jest to zadanie. Drugą sprawą, podjętą przez Towarzystwo, jest gromadzenie biblioteki Mickiewiczowskiej, której cel skreślił p. F. Konarski w osobnym artykule. Należy jedynie życzyć Towarzystwu, by nie ustawało w swych pożytecznych pracach i by coraz dalszemi kręgi rozbiegała się jego działalność.

<http://rcin.org.pl> *Adam Nowicki.*

F

8519